

Rozmowa
z egzorcystą

Szatan najbardziej kusi dążących do świętości

EGZORCYSTA

M I E S I Ę C Z N I K

nr 12 (52) grudzień 2016 cena 12 zł (w tym 8% VAT)

www.miesiecznik egzorcysta.pl

PISMO LUDZI WOLNYCH

Czy medytacja jest bezpieczna?

Nie jestem ani trochę pesymistą

Wywiad z o. Danielem Anges, założycielem
Międzynarodowej Katolickiej Szkoły Modlitwy i Ewangelizacji Młodych

NR INDEKSU 286095

ISSN 2299-2197

52 >

9 1772299 219005



2 numery i książka gratis!

w prenumeracie rocznej

MIESIĘCZNIK
EGZORCYSTA
PISMO LUDZI WOLNYCH



Rodzaje i ceny prenumeraty: prenumerata krajowa: 3 miesiące – 34 zł; 6 miesięcy – 65 zł; **12 miesięcy – 120 zł**; prenumerata zagraniczna: 3 miesiące – 80 zł; 6 miesięcy – 155 zł; 12 miesięcy – 305 zł (albo równowartość w EUR lub USD wg kursu NBP z dnia wpłaty). Wybierz rodzaj prenumeraty, miesiąc rozpoczęcia, podaj adres osoby, dla której ją zamawiasz, wpłać pieniądze na konto. Wysyłka również listem poleconym i priorytetem.



KONTO ŻŁOTÓWKOWE: 14 2490 0005 0000 4530 1381 6704

KONTO EURO: PL 98 2490 0005 0000 4600 3447 8767

KONTO DOLAROWE: PL 14 2490 0005 0000 4600 3958 4419

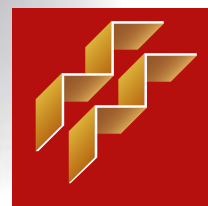
Przy przelewach z zagranicy należy podać kod SWIFT banku: **ALBPPLPW**

INFORMACJE I ZAMÓWIENIA:

TEL. +48 (22) 266 80 20

WWW.MONUMEN.PL

PRENUMERATA@MIESIECZNIKEGZORCYSTA.PL





Współpraca

Międzynarodowe Stowarzyszenie
Egzcystów

Wydawca:

MONUMEN Spółka z o.o.

Prezes Zarządu: Mariusz Blochowiak

Adres Redakcji: ul. Tęczowa 2
05-075 Warszawa-Wesoła

Tel: 48 22 266 80 20

e-mail:

redakcja@miesiecznikiegzorcysta.pl
www.miesiecznikiegzorcysta.pl

Redaktor Naczelny: Artur Winiarczyk

Redakcja: Paweł Sokółowski

Korekta: Marta Rozwadowska,

Justyna Salata

Skład: Piotr Karczewski

NIHIL OBSTAT

Kuria Metropolitalna w Częstochowie
Częstochowa, 16 listopada 2016 r.
(24/04/6.7.1/2016)

Promocja i Reklama:

promocja@miesiecznikiegzorcysta.pl

Kolportaż, Sprzedaż Wytykowa

i Numery Archiwalne:
dystrybucja@miesiecznikiegzorcysta.pl

Prenumerata

Krajowa i Zagraniczna:
prenumerata@miesiecznikiegzorcysta.pl

Zdjęcie na okładce:

© Jupiterimages/Thinkstockphotos

Druk: Elanders Polska Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych i zastrzega sobie prawo
redagowania nadesłanych tekstów
oraz zmiany tytułów.

Zdjęcia nieopisane pochodzą
z archiwum redakcji.

Wydawca nie odpowiada
za treść zamieszczonych reklam.

Redakcja prosi Autorów
o nieprysyłanie materiałów
już publikowanych
lub wysłanych do innych czasopism.

Wszystkie materiały objęte są prawem
autorskim. Przedruk materiałów
w jakiegokolwiek formie
bez wcześniejszej zgody Wydawcy
jest zabroniony.

Sprzedaż aktualnych i archiwalnych
wydań magazynu po cenie innej
niż wydrukowana na okładce
bez pisemnej zgody Wydawcy
jest zabroniona.

Homo meditans: czy medytacja niesie spokój?



*Czy można wzywać, nie znając Ciebie?
Przecież mógłby wtedy człowiek, myśląc się, coś innego przyzywać!
Lecz może trzeba Ciebie wołać na pomoc, żeby Cię poznać?*
Św. Augustyn, „Wyznania”

Wpływy duchowości wschodniej są na tyle duże,
że ludziom Zachodu dzisiaj słowo „medytacja”
bardziej kojarzy się z jogą czy buddyzmem zen, niż
z chrześcijańską praktyką religijną.

Medytacje orientalne polecają wyciszenie szumu
świata, emocji ciała, by przejść do stanu jakby
oderwanego od rzeczywistości, stanu, w którym
zamiera uczestnictwo w świecie, także pasywne.
Dzięki uświadomieniu sobie kruchości życia człowiek
osiąga spokój. Zostaje sam na sam ze sobą, swą
jaźnią, dąży też do wyhamowania refleksji. Stan
pożądany to wdrażenie się do niewyraźnej głębi
własnego „ja” i wyzbycie się wszelkich ograniczeń
pochodzenia empirycznego. W ten sposób można
oderwać się od natury tego świata, polegającej na
ciągłym rodzeniu się i umieraniu. Oderwanie to jest
według duchowości wschodniej równoznaczne
z osiągnięciem szczęścia.

W medytacji chrześcijańskiej także należy
wyciszyć zgiełk światowy, emocje i własne sprawy.
Pośród takiej ciszy można spotkać Boga, który
kocha człowieka nieskończoną miłością. Miłość
natomiast polega na tym, że ktoś kocha kogoś.
W takim doświadczeniu odsłania się prawda
o miłości jako odniesieniu do innego podmiotu, Boga
i człowieka. Zrozumienie tego punktu jest kluczowe,

bowiem kieruje nas niejako z powrotem w stronę
rzeczywistości, w której żyjemy. Skutkiem właściwie
przeżytej medytacji nie ma być schowanie się
z własnym „ja” przed światem, ale powrót do świata,
by w nim wykazać więcej miłości i w ten sposób go
przemieniać. Na tym polega zadanie chrześcijanina.

Samo uświadomienie kruchości mego istnienia
może dać jakiś chwilowy spokój, ale nie gasi
niepokojów egzystencjalnych. Na pewno nie
wystarczy, by zaniechać dalszego stawiania pytań.
Umysł ludzki zdaje się być z natury natarczywy. Jest
czymś złudnym, że wystarczy mu spokój płynący
z samej wiedzy. Jest nawet przeciwnie. Dotąd nie
będzie spokojny, dokąd nie uzyska odpowiedzi,
która wypełni jego aspiracje. Naturalną dyspozycją
ludzkiego umysłu jest poznanie prawdziwych
stanów rzeczy oraz ich przyczyn, zatem niepokój
metafizyczny pozostanie dotąd, dokąd nie
przyjmie woli i rozumem istnienia Kogoś, kto dał
nam i całemu światu życie, a sam jest tak doskonały,
że nie potrzebuje swego życia znikąd, bo ma je sam
ze siebie. To właśnie miał na myśli św. Augustyn, gdy
pisał: *Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku
Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie
nie spocznie.*

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku redakcja Miesięcznika „Egzcysta”
składa Czytelnikom najlepsze życzenia zdrowia
i wielu łask Bożych.

Artur Winiarczyk
Redaktor Naczelny

Droży Czytelnicy,

chcielibyśmy z radością poinformować, że „Miesięcznik Egzcysta” nawiązał współpracę
z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Egzcystów (Associazione Internazionale Esorcisti),
zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską. To dla nas wielki zaszczyt i zobowiązanie.
Wierzmy, że owoce tej współpracy staną się również Państwa udziałem. W tym numerze
zachęcamy do lektury wspomnienia o o. Gabrieli Amorcie autorstwa przewodniczącego
Stowarzyszenia, o. Francesco Bamonte.

RADA PROGRAMOWA



Grzegorz Górny
reporter, publicysta,
reżyser,
producent filmowy
i telewizyjny

Przewodniczący
Ks. Andrzej
Grefkowicz
koordynator
egzcystów
w Polsce



Ks. Jan Reczek
kapłan archidiecezji
krakowskiej
posługujący
modlitwą
o uzdrowienie



Ks. dr Eugeniusz
Derdziuk
egzcysta
diecezji
zamojsko-
lubaczowskiej

Czy medytacja jest bezpieczna?

TO DZIEJE SIĘ NA NASZYCH OCZACH



**Duchowość wschodnia
a chrześcijaństwo** 6
Świadek Piotra



**Szatan najbardziej
kusi dążących do świętości** 8
Wywiad z ks. Andrzejem Szutem,
egzorcystą z Białorusi



**Ta medytacja zawiodła
mnie na skraj przepaści** 14
Świadek Pauliny

Z PERSPEKTYWY NIEBA



Świecka Madonna 16
Dr Wincenty Łaszewski



**Jak medytować
po chrześcijańsku?** 19
O. dr hab. Piotr Piasecki OMI



Święty Judykael 22
Jerzy Adam Świdziński



WOJNA ŚWIATÓW



Pseudomedytacje 24
Ks. prof. dr hab. Andrzej Zwoliński



**Czy można łączyć
wschodnie praktyki duchowe
z chrześcijaństwem?** 30
Dr hab. Włodzimierz Wilowski



W NUMERZE TAKŻE

Przegląd mediów 28
Dr Paweł Sokołowski

ABC duchowości. 41
Medytacja chrześcijańska
Ks. prof. dr hab.
Marek Chmielewski

Recenzja. 61
Ku Trójcy Osób
O książce o. Wilfrida Stinissena
„Ani joga, ani zen.
Chrześcijańska
medytacja głębi”

Porady. 63
Z ziołami przez wieki
Arkadiusz Ciołkowski



Nie jestem 47
ani trochę pesymistą
Rozmowa z o. Danielem Angem,
założycielem szkoły „Młodzi-Światło”



Wspomnienie 54
o ks. Gabrieli Amorcie
Ks. Francesco Bamonte



Dlaczego prawosławie 56
odrzuca medytację
niechrześcijańską?
O. dr hab. Aleksander Posacki SJ

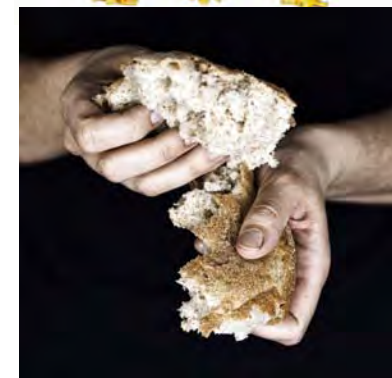
WIARA I ROZUM



Nie każda medytacja 34
jest chrześcijańska
Ks. bp. prof. dr hab.
Andrzej Siemieniewski



Troskliwa 44
jak Miłosierdzie
Juliusz Gałkowski



DUCHOWOŚĆ WSCHODNIA

Każdy człowiek
ma potrzeby duchowe.
Jeśli zabraknie
prawdziwej wiary,
poszukuje
jej namiastek.
Tak było
w moim
przypadku.

tekst ■ ■ Piotr

prof. Stanisława Grochmala. Sądziłem, że może dzięki takim ćwiczeniom osiągnę upragniony spokój. Początkowo myślałem, że jest to pozycja czysto naukowa. Jednak w książce wiele było odniesień do medytacji dalekowschodnich i technik orientalnych. Następnie kupiłem książkę pt. „Hathajoga dla wszystkich” Maliny Michalskiej. Pewien czas spędziłem nawet w klasztorach buddyjskich w Tybecie i w Indiach. Działo się to w okresie studiów, kiedy wraz z przyjaciółmi zorganizowałem wyjazd naukowy w ramach projektu „Transzja 87”. Celem wyjazdu było zapoznanie się z tradycyjną medycyną i kulturą Dalekiego Wschodu.

Wiele osób sądzi, że joga są to tylko ćwiczenia gimnastyczne. Tymczasem

mamy w niej do czynienia z różnorodnymi technikami oddechowymi, stanami zawieszenia umysłu, a także wejściem w filozofię orientalną. Powoli zacząłem interesować się buddyzmem i duchowością Dalekiego Wschodu.

A CHRZEŚCJAŃSTWO MOJE DOŚWIADCZENIA

Pozorne ukojenie

W wieku dorastania pojawiły się we mnie liczne niepokoje wewnętrzne, typowe dla tego okresu, a także trudności ze skupieniem uwagi. Zaciekała mnie książka pt. „Teoria i metodyka ćwiczeń relaksacyjno-koncentrujących” pod redakcją



Początkowo medytowanie z użyciem technik wschodnich daje pewnego rodzaju ukojenie, jakby zatrzymanie w biegu życia i pozorne odprężenie. Jednak dzieje się to kosztem zatracania tożsamości oraz indywidualności. Człowiek gubi swoją ścieżkę życia. W szpitalach psychiatrycznych spotkać można wielu pacjentów, którzy w swoim życiu mieli do czynienia z medytacjami buddyjskimi. Są to najcięższe przypadki, lekooporne. Wiele osób po dłuższym praktykowaniu takich medytacji doświadcza ogromnej pustki. Niektórzy mówią nawet, że są w otchłani. Sam doświadczyłem takich negatywnych doświadczeń. W moim przypadku zaczęły się one pojawiać, kiedy zacząłem nawracać się na chrześcijaństwo, a równocześnie praktykowałem medytację.

Medytacje wschodnie i chrześcijaństwo są to zupełnie inne drogi, których w żaden sposób nie da się połączyć. W buddyzmie koncentrujemy się na samym sobie, natomiast w kontemplacji chrześcijańskiej skupiamy się na Bogu, który jest Dawcą życia i miłości.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że joga i tzw. asany, czyli pewne pozycje ciała, wiążą się bezpośrednio z określonymi bóstwami hinduistycznymi. Pierwotnie asany związane były z „kontemplacją” demonów, które wymuszały konkretne pozycje ciała.

Od nicości do pełni Bytu

Również techniki oddechowe nigdy nie są obojętne dla naszego umysłu i psychiki. Jeśli sztucznie stymulujemy oddech poprzez hiperwentylację (przyspieszenie i pogłębienie oddechu), pojawiają się zmiany chemiczne we krwi, zmianie ulega odczyn pH, a poprzez to praca mózgu. Może to prowadzić do różnorodnych halucynacji i fałszywych wizji. Na takich halucynacjach bazuje jedna z technik New Age – tzw. rebirthing. Poprzez hiperwentylację ma nas rzekomo prowadzić do wspomnień z okresu życia płodowego, aby w ten sposób odreagować szok porodu. Nic bardziej błędnego! Wskutek stymulacji oddechu dochodzi do alkalizacji (odkwaszenia) krwi, powstają też przykurcze kończyn, co twórcy tej metody porównują z pozycją dziecka w łonie matki. Jest to jednak opaczna interpretacja. W gruncie rzeczy chodzi tu o zaburzenia metaboliczne, które prowadzą do różnorodnych halucynacji.

Ćwiczenia związane z technikami oddechowymi są zupełnie obce dla naszej kultury i wiary. Organizm w sposób naturalny reguluje pracę układu oddechowego. Jego funkcjonowanie jest zresztą czynnikiem wtórnym w zależności od wykonywanego zajęcia czy stanu psychicznego.

W chrześcijaństwie spokojne, rytmiczne odmawianie modlitwy różańcowej czy brewiarzowej może być czynnikiem najlepiej regulującym pracę układu od-

dechowego, a w efekcie całego ustroju. W przeciwieństwie do tego wszystkie techniki orientalne zaczynają niejako od końca. Poza tym zmierzają do pustki lub „rozpuszczenia” naszej osobowości.

Warto przypomnieć, że św. Jan Paweł II drogę buddyjską określił jako soteriologię negatywną, czyli zbawienie poprzez samozatrącenie. Chodzi o to, że osobowość, co zauważa współczesna psychologia, zawsze kształtuje się w relacji do innych osób. Nasze istnienie jest zawsze relacyjne. Modlitwa chrześcijańska, jak i całe chrześcijaństwo stanowi wejście w żywą relację z Bogiem osobowym, Bytem abso-lutnym, który w Jezusie Chrystusie stał się Człowiekiem, pełnią Bytu, który *napenia wszystko* (Ef 1, 23).

Jakby na drugim biegunie, w całkowitej opozycji do chrześcijaństwa, znajdują się medytacje buddyjskie czy tzw. transcendentalne. Dąży się w nich do



Techniki oddechowe nigdy nie są obojętne dla naszego umysłu i psychiki.

pustki wewnętrznej, czyli nicości. Nawet sami lamowie buddyjscy (nauczyciele duchowni) nie do końca zdają sobie sprawę z tego, w czym tkwią i do czego zdążają. Ich wypowiedzi są często wewnętrznie sprzeczne i nielogiczne. Dotyczy to nawet samego Dalajlamy, który w jednym z wywiadów stwierdził, że nie liczy się dobro jednostki, a jedynie plemienia. Jego zdaniem dla dobra ogółu można mordować poszczególnych ludzi. Świadczy to o dużej przewrotności systemów buddyjskich, braku ich wewnętrznej spójności i prymitywności wierzeń.

Niestety, wielu młodych ludzi fascynuje się dziś kulturami Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza Tybetu. Jeśli jednak przeprowadzimy analizę porównawczą tych kultur z cywilizacją łacińską, dostrzegamy, że kultury te pozostają na niezmiennym poziomie od wielu setek lat. O tyle idą naprzód, o ile przyjmują zdobycze nauki i techniki cywilizacji chrześcijańskiej. ■ ■

To dzieje się na
naszych oczach

Spotkanie
Z...

Szatan najbardziej kusi dążących do ŚWIĘTOŚCI

Z ks. Andrzejem Szutem, egzorcystą diecezji pińskiej na Białorusi,
rozmawia ■ ■ dr Paweł Sokołowski



Jakie były początki Księdza posługi?

Egzorcystą jestem od 7 października 2007 roku. Najpierw uzyskałem od swojego biskupa ordynariusza pozwolenie na prowadzenie egzorcyzmu nad pewną osobą w parafii. Później pojawił się następny przypadek, na który również otrzymałem zgodę. Jednocześnie kilka razy jeździłem na spotkania egzorcystów do Polski. Kilkakrotnie miałem telefon z kurii, że ktoś zwrócił się z prośbą o taką pomoc, więc zajmowałem się tymi przypadkami. Później otrzymałem dekret biskupa mianujący mnie egzorcystą na stałe.

Ilu jest egzorcystów na Białorusi?

Sześciu. Jest dwóch księży z Polski.

Ile osób zwróciło się do Księdza po pomoc?

Trudno powiedzieć, nigdy nie liczyłem. Kilkaset.

Ile wśród tych osób było opętanych?

Kilkanaście osób.

Czy częściej zwracają się do Księdza kobiety czy mężczyźni?

Częściej są to kobiety.

Czym to wytłumaczyć?

Sądzę, że być może tym, iż u nas w kościołach więcej jest kobiet niż mężczyzn. Stąd właśnie kobiety, przychodząc do kapłana po poradę czy z jakimś problemem, trafiają na modlitwę o uwolnienie. Nawet jeśli problem dotyczy całej rodziny, mężczyźni rzadko uwierzą w to, że potrzebują pomocy egzorcysty. Dlatego znacznie rzadziej o nią proszą.

Przez wszystkie lata mojej posługi nie zjawiał się nikt, kto w jakikolwiek sposób na serio byłby związany z sektą satanistyczną.

Czy częściej są to mieszkańcy wsi czy miast?

Na Białorusi więcej ludzi mieszka w miastach, dlatego konsekwentnie z miast. Więcej jest osób w młodym i średnim wieku.

Jeden z egzorcystów w Polsce powiedział, że Szatan bardzo silnie kusi człowieka młodego – po 30. roku życia. Dlaczego?

Myślę, że najbardziej kusi kogoś, kto szczerze dąży do świętości. Za innych nie musi mocno walczyć – wiadomo dlaczego.

Co jest specyfiką parafii i diecezji, w której Ksiądz posługuje?

Posługuję w dwóch niewielkich parafiach. W niedzielę na Mszę Świętą w jednej z nich przychodzi 8, a w drugiej 20-25 osób. Na terenie parafii mieszkają przeważnie prawosławni i różne odłamy protestantów.

Jeśli chodzi o diecezję, to terytorialnie jest rozległa. Obejmuje dwa województwa – brzeskie (na zachodzie) i homelskie (na wschodzie). W zachodniej części diecezji jest kilka parafii, które mają po kilkuset parafian, a we wschodniej – są małe wspólnoty, przeważnie po kilkudziesięciu czy kilkunastu praktykujących katolików.

Jak wygląda dzisiejsza wiara Białorusinów?

Jest to zjawisko zróżnicowane. Można zaobserwować wiarę mocną, głęboką i żywą, ale nie brakuje też przypadków wiary powierzchownej, którą lepiej można by określić zwykłą religijnością. Są też niewierzący.

Czy Białorusini chodzą do wróżek?

Chodzą. Jest to u nas zjawisko dość powszechne.



A jak wygląda problem satanizmu?

Przez wszystkie lata mojej posługi nie zjawiał się nikt, kto w jakikolwiek sposób na serio byłby związany z sektą satanistyczną.

Czy ta sytuacja może wynikać z ograniczenia wpływów Zachodu na Białorusi? Na przykład do Polski satanizm przyszedł z Zachodu.

Być może. Na Białorusi mniej jest wpływów z zewnątrz.

Kiedy ujawnia się opętanie?

Najczęściej podczas zwyczajnej modlitwy o rozeznanie sytuacji. Ale są też przypadki, że potrzebna jest opinia lekarza czy psychiatry.

Czy w rozeznaniu korzystał Ksiądz z pomocy psychiatry?

Niestety, nie mam znajomego psychiatry, dlatego nigdy nie korzystałem z takiej pomocy w rozeznawaniu

opętania. Mimo to osoby, które budziły moje największe wątpliwości co do ich zdrowia psychicznego, do psychiatry odsyłałem.

Czy spotkał się Ksiądz z opętaniem osoby, która zajmowała się czarną magią?

Nikt taki nigdy nie zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc, aczkolwiek zdarzało mi się rozmawiać z takimi osobami.

W jednej parafii, w której wcześniej służyłem, przychodził do mnie na rozmowy mężczyzna. Dużo dyskutowaliśmy na różne tematy. Poza tym żył bardzo biednie i potrzebował pomocy. Przekazywałem mu pożywienie. Mężczyzna był gotowy pomagać fizycznie, np. porąbać drzewo. Nie ukrywał, że praktykuje białą i czarną magię. Starałem się go przekonać, żeby porzucił swoje zajęcie. Bezskutecznie. Zresztą, wielu mieszkańców tamtej miejscowości na Polesiu praktykowało magię.

W tamtej parafii nawet zwyczajne błogosławieństwa domów po kolędzie uwalniały ludzi od jakichś zniewoleń i demonicznych obecności. Parafianie po jakimś czasie (niekiedy nawet po pół roku) zwierzali mi się z tego.

Z jakimi manifestacjami demonicznymi spotkał się Ksiądz podczas egzorcyzmów?

Osoby opętane mówiły w nieznanym sobie obcych językach, w tym również w językach starożytnych. Przepowiadały pewne wydarzenia, które spełniały się w określonym czasie, a po ludzku nie mogły tego wiedzieć. Na ich ciele pojawiały się też znaki demoniczne, np. odwrócony pentagram, który raz ukazywał się na czole, raz na dłoniach. Były też niewyraźne znaki albo takie, których nie znalazłem i nie wiedziałem, co mogą oznaczać.

Oprócz takich demonicznych znaków na ciele osoby opętanej pojawiały się sińce, czerwone plamy, ślady jakby po zadrapaniu. To wszystko pokazywało się samoistnie i za jakiś czas znikało.

Poza tym zdarzało się, że obok opętanego pojawiały się, a następnie znikały pęki włosów czy muchy. Te ostatnie ukazywały się i znikały w niewielkim, zamkniętym pomieszczeniu.

Inny sposób demonstrowania swojej obecności ze strony złego ducha to nadzwyczajna waga osoby opętanej. Normalnie waży ona np. pięćdziesiąt parę kilogramów, a tymczasem trzech silnych mężczyzn z wielkim trudem mogło ją podnieść. Zdarzał się również zapach siarczany.

Czy w zwykłym życiu (poza egzorcyzmami) doświadcza Ksiądz jakiegoś działania złego ducha?

Wiele razy zdarzało mi się, że np. psuł mi się samochód. Często łamały mi się też zamki w drzwiach. Kupowałem nowe, a za tydzień czy nawet za dwa dni znowu musiałem je wymienić. Pojawiały się też problemy z wodą. U mnie na plebani czy też tam, gdzie jechałem prowadzić rekolekcje, psuły się krany, przeciekały rury, woda zalewała pomieszczenia. W jednym z wypadków samochodowych z moim udziałem najczęściej chyba ucierpiał rytuał egzorcyzmów, który wpadł do wody.

Oprócz tego często psują mi się zęby. Zacząłem się domyslać, że to działanie demonów, bo ból zębów pojawia się przed rekolekcjami, w trakcie albo zaraz po nich. Raz zdarzyło się to na pielgrzymce, na której głosiłem konferencje.

Czy zdarzało się, że jakiś demon groził Księdzu przez osobę opętaną?

Niejednokrotnie! Najczęściej demony groziły, że mnie zabiją, złamią mi kręgosłup i będę przykuty do łóżka, że skończę w szpitalu psychiatrycznym. Jeden demon powiedział, że odbierze mi władzę nad nim. Złe duchy mówią też, że po prostu mnie nienawidzą.

Co było przyczyną opętań, z którymi Ksiądz zetknął się w swojej posłudze?

Przeważnie chodziło o magię, okultyzm,



Widzę ogromną potęgę zła, a za chwilę to wszystko się kurczy i znika przed obliczem majestatu Boga.



magiczne rytuały, przekleństwa rzucone na daną osobę czy na jej rodzinę, praktykowanie magii przez kogoś w rodzinie. Rzadziej natomiast zdarzały się opętania będące efektem świętokradzkich spowiedzi. Mam podstawy przypuszczać, że nierzadko wszystkie te przyczyny idą w parze. Zanim doszło do świętokradztwa, wcześniej były już przyczyny pokoleniowe. Twierdzę tak jedynie na podstawie analizy przypadków, z którymi miałem do czynienia. Nie chcę mówić o poszczególnych przypadkach, niech wystarczą przyczyny.

Z jakimi problemami ma najczęściej Ksiądz do czynienia?

Zniewolenia demoniczne z powodu rzucenia na kogoś zaklęć magicznych, guseł itp. Zdarza się też, że człowiek sam zwracał się do wróżek albo w dzieciństwie prowadzono go do nich.

Czy zawsze udaje się Księdzu pomóc osobie zniewolonej lub opętanej?

Jest wiele przypadków, kiedy uwolnienie następuje szybko. Są też sytuacje, które ciągną się latami.

Od czego zależy to, że niekiedy potrzeba ich wiele?

Szczerze mówiąc, sam chciałbym znać odpowiedź na to pytanie. Wiem jedno: mam władzę od biskupa i w modlitwie uczestniczy cały Kościół – w niebie, na ziemi i w czyśćcu.

Wyda mi się, że w mniejszych zniewoleniach wiele zależy od samej osoby zniewolonej, od jej wiary i duchowych zmagani. W ciężkich zniewoleniach dostrzegam po prostu wielką tajemnicę dobra i zła, i że nic nie dzieje się bez wiedzy i opieki Boga. Widzę ogromną potęgę zła, a za chwilę to wszystko się kurczy i znika przed obliczem majestatu Boga, który nawiedza osobę opętaną.

Sam poznaję, że nigdy nie znajdę odpowiedzi na wszystkie pytania. Po pierwszych miesiącach praktyki modlitw o uwolnienie wydawało mi się, że wiem i rozumiem wszystko, a teraz widzę, że po ludzku rozumiem bardzo mało. Bardziej dostrzegam w tym wszystkim tajemnicę Boga.

Czy odprawia Ksiądz medytację?

Tak.

Jaką metodę medytacji Ksiądz stosuje?

Lectio divina.

Na czym polega ta metoda?

Lectio divina składa się z pięciu punktów. Pierwszy to *lectio* (czytanie). Polega ono na kilkukrotnym przeczytaniu wybranego fragmentu z Pisma Świętego. Można czytać na głos lub w skupieniu. Tutaj szuka się odpowiedzi na pytanie: co mówi ten tekst? Czytam go z uwagą, próbuję

zrozumieć kontekst historyczny i kulturowy. Ważne są komentarze do tego fragmentu biblijnego.

Drugi punkt to *meditatio* (rozważanie). Zadaję sobie pytanie: co mówi ten tekst do mnie? Słowo Boże to nie tylko jakiś przekaz historyczny, ale to żywe słowo skierowane w tej chwili konkretnie do mnie. Tutaj angażuję nie tylko myśl, ale też emocje, wyobraźnię, pamięć. Zapraszam Boga do mojego wnętrza.

Potem jest *oratio* (modlitwa). Stanowi ona moją odpowiedź na słowo, które przyjąłem przed chwilą. Po prostu rozmawiam z Bogiem o tym, jak zareagowałem na Jego słowo, co ono we mnie wzbudziło, co mam czynić dalej. Słucham Boga i odpowiadam.

Contemplatio to trwanie w obecności. W tym momencie staram się trwać w Bożej obecności. Jest to raczej moje otwieranie się na działanie Boga. Staram się jakby wpatrywać w Niego, a On sam mnie prowadzi. Po prostu cieszę się z tego, że On jest we mnie, ze mną i tylko On stanowi główne pragnienie mojej duszy.

Całość kończy *actio* (działanie). Czynię konkretne postanowienie na ten dzień. Ono pomoże mi potwierdzić działaniem moje słowa wypowiedziane do Boga podczas medytacji.

Nie zawsze udaje mi się ściśle przestrzegać tego schematu, ale codziennie staram się modlić Słowem Bożym w formie rozmyślenia.

Co to jest medytacja chrześcijańska?

Na temat medytacji chrześcijańskiej mówi „Katechizm Kościoła Katolickiego”. W sposób szczególny chciałbym zwrócić uwagę na numery 2699, 2705-2708. Na określenie medytacji używa się też terminu „rozmyślanie”. Krótko mówiąc, jest to duchowe poszukiwanie człowieka. Jest to próba zrozumienia tego, co Bóg mówi i chęć zrealizowania tego we własnym życiu. Rozmyślanie pobudza wewnętrzne władze człowieka i pomaga w pogłębianiu wiary, umacnia wolę, aby iść za Jezusem. Ostatecznie medytacja jest ukierunkowana na poznanie miłości Jezusa i na zjednoczenie się z Nim.

Jakie są jej etapy?

Znowu chciałbym posłużyć się „Katechizmem Kościoła Katolickiego”. Jest tam mowa o tym, że sposobów i metod rozmyślenia jest wiele i są one zróżnicowane, podobnie jak wielu jest mistrzów życia duchowego. Każdy może sobie wybrać najbardziej odpowiedni sposób, którym łatwiej będzie mu się posługiwać i wydobywać odpowiednie owoce medytowania. Na pewno istotą nie jest sam suchy schemat medytacji, ale żywy kontakt z Bogiem.

Dlaczego medytacja uznawana jest za trudną i często niezrozumiałą modlitwę?

Wyda mi się, że właśnie ta forma modlitwy wymaga więcej skupienia i pracy nad sobą niż modlitwa ustna. W przypadku medytacji bardziej mogą przeszkadzać roztargnienia.



Wiem jedno: mam władzę od biskupa i w modlitwie uczestniczy cały Kościół – w niebie, na ziemi i w czyśćcu.



Szatan najbardziej kusi kogoś, kto szczerze dąży do świętości. Za innych nie musi mocno walczyć.

Jednakże rozproszenia mogą pokazać, do czego nasze serce jest przywiązane i co trzeba uporządkować. Dlatego medytacja może się wydawać trudną. Jednak gdy tylko odkryjemy istotę tej modlitwy, staje się ona prostą i zrozumiałą.

Za modlitwę medytacyjną uznawany jest różaniec. Dlaczego?

Jest to modlitwa ustna, przeplatana rozmyśleniem nad wydarzeniami biblijnymi i prawdami naszej wiary.

Naliczyłem, że w liście apostolskim „Rosarium Virginis Mariae” św. Jan Paweł II aż 24 razy użył terminu „medytacja” w różnych znaczeniach tego słowa. Przytoczę jeden cytat z tego listu: *Różaniec należy do najlepszej i najbardziej wypróbowanej tradycji kontemplacji chrześcijańskiej. Rozwinięty na Zachodzie, jest modlitwą typowo medytacyjną i odpowiada poniekąd „modlitwie serca” czy „modlitwie Jezusowej”, która wyrosła na glebie chrześcijańskiego Wschodu* (nr 5). Polecam wszystkim lekturę tego dokumentu w całości.

We wschodnich formach medytacji brak modlitwy. Czy taka medytacja jest dla wierzącego niebezpieczna?

Jest niebezpieczna i to nie tylko dlatego, że brak w niej właściwej modlitwy, ale bardziej dlatego, że człowiek otwiera całą swoją istotę na świat stworzony – widzialny i niewidzialny – a nie na samego Stwórcę. Uważam więc, że w tego rodzaju praktykach może kryć się wiele pułapek i niebezpieczeństw, których nie da się do końca przewidzieć i kontrolować.

Czy miał lub słyszał Ksiądz o przypadkach ludzi egzorcyzmowanych w związku z praktykowaniem wschodnich form medytacji, w których nie ma pojęcia osobowego Boga?

Czytałem i słyszałem o takich przypadkach. Istotne wydaje mi się świadectwo o Josepha-Marie Verlindego, który tego wszystkiego doświadczył na sobie. To, co o sobie mówi, jest interesującą drogą nawrócenia i przemiany, jak również konkretnego trudu na drodze uwolnienia i wielkiej mocy Bożej w życiu człowieka poszukującego dobra.

Jakie niebezpieczeństwo związane jest z medytacją transcendentalną?

Wiele już napisano na temat medytacji transcendentalnej. Nic nowego nie powiem oprócz tego, z czym zetknąłem się w praktyce. Miałem 2-3 przypadki osób z problemami, które pojawiły się po takich praktykach. Stan tych osób przedstawiał mocne zaburzenie psychiczne. Dlatego musiałem odsyłać je do lekarza. Na tym wszystko się kończyło. Te przypadki to zdecydowanie za mało, żeby wypowiadać się autorytatywnie na ten temat. Mogę tylko powiedzieć, że w tej medytacji dostrzegam bardzo negatywny sygnał, trudno natomiast powiedzieć, na ile dotyczy to psychiki, a na ile ducha. Na pewno zagraża to tak jednej, jak i drugiej sferze.

A czy można łączyć medytację chrześcijańską ze wschodnimi technikami medytacyjnymi?

Pozwolę sobie odpowiedzieć pytaniem na pytanie: po co? Jeśli jako chrześcijanin mam zamiar zgłębiać swoją więź z Chrystusem, moim Panem i Zbawicielem, to nie potrzebuję żadnych technik wschodnich. Mamy wystarczająco wiele chrześcijańskich szkół duchowości, które można zgłębiać. ■ ■

■ ■ ■ R E K L A M A ■ ■ ■

Książka dla każdego, kto chce uniknąć błędów związanych z zarządzaniem finansami



Odpowiada na pytania:
Jakie pułapki zagrażają wolności finansowej?
Jak ich unikać? Jak mądrze posługiwać się pieniędzmi, majątkiem i bogactwem?

Autorka sięga do Pisma Świętego jako poradnika z zakresu **Bożej ekonomii**, wskazując na przyczyny problemów finansowych, które swój początek często mają w sferze ducha i ludzkich emocji. Ponadto proponuje praktyczne zastosowania z zakresu **ludzkiej ekonomii**, np. sporządzenie bilansu majątkowego, planowanie budżetu, strategię kuli śnieżnej przy wychodzeniu z długów itp., które stanowią pomoc w porządkowaniu osobistych i rodzinnych finansów, aby żyć w granicach Bożego błogosławieństwa.



14
cm

rewers medalika
św. Benedykta
zawiera
zaszyfrowany
egzorcyzm



Drodzy Czytelnicy!

Chcielibyśmy zaproponować Państwu piękny, wysokiej jakości krzyż benedyktyński wykonany z drewna oliwnego. Jest on cegiełką, która wspiera finansowo „Miesięcznik Egzorcysta”. Każdy, kto wesprze nas datkiem w kwocie co najmniej 45 zł, otrzyma bezpłatnie jeden krzyż. Prosimy o wpłaty na jedno z poniższych kont. Można to uczynić również poprzez stronę internetową miesiecznik egzorcysta.pl.

Konto złotówkowe: 14 2490 0005 0000 4530 1381 6704

Konto w euro: PL 98 2490 0005 0000 4600 3447 8767

Konto dolarowe: PL 14 2490 0005 0000 4600 3958 4419

Przelewy z zagranicy – kod SWIFT banku: ALBPPLPW

Z serca dziękujemy za Państwa pomoc

PAX (pokój) – cel życia monastycznego

CSPB – Crux Sancta Patris Benedicti
(Krzyż Święty Ojca Benedykta)

VRSNSMV – Vade Retro Satana, Numquam Suade Mihi Vana
(Idź precz, Szatanie, nie kuś mnie do próżności)

NDSMD – Non Draco Sit Mihi Dux
(Smok niech mi nie będzie wodzem)

CSSML – Crux Sancta Sit Mihi Lux
(Krzyż Święty niech mi będzie światłem)

SMQLIVB – Sunt Mala Quae Libas, Ipse Venena Bibas
(Złe jest to, co podajesz, sam wypij jad)





MEDYTACJA WSCHODNIA ZAWIODŁA MNIE NA SKRAJ PRZEPAŚCI

To dzieje się na
naszych oczach

Moc
świadectwa

W czasie medytacji
zobaczyłam
sylwetkę
wschodniego
mnicha w białej
szacie. Siedział
w pozycji lotosu,
w powietrzu.

tekst ■ ■ Paulina

Cztery lata temu zainteresowałam się medytacjami wschodnimi i kursem „pozytywnego myślenia”. Zaczęłam uczęszczać na ten kurs, na którym poznawałam też technikę medytacji wschodnich. Pamiętam, że przed zajęciami dano mi do picia jakiś napój, po którym wpadłam w silną wibrację. Po rozpoczęciu medytacji kobieta, która ją prowadziła, kazała mi skupić się na trzecim oku, znajdującym się rzekomo między brwiami, czyli zasiąść na tronie duszy. Następnie zapowiedziała, że każdej z osób pośle „ducha przewodnika”. Kiedy to usłyszałam, ogarnęły mnie obawy, czy to wszystko jest w ogóle bezpieczne.

Koszmarne sny i lęki

W czasie medytacji nie byłam w stanie zapanować nad ruchem nóg. Chciałam uciec, ale nie mogłam wstać. Wiem, że prowadząca starała się przekazać mi „ducha przewodnika”.

Po tych medytacjach w moim życiu zaczęło się dziać coś złego. Coś nachodziło mnie w nocy. Budziłam się z lękiem, miałam wrażenie, że w pokoju ktoś jest, że jakaś ciemna chmura zawisła nade mną. Pewnego razu wydawało mi

się, że jakiś mężczyzna usiłuje mnie zgwałcić. Czułam ból. Potwornie się bałam. Jednakże widziałam, że w pokoju nikogo nie było. Z czasem wpadłam w bezsenność, męczyły mnie koszmarne sny i lęki. Wydawało mi się, że ktoś ciągle mnie obserwuje, pochyła się nade mną, kiedy leżę na łóżku. Podczas modlitwy przeszkadzały mi myśli bluźniercze. Od jesieni do wiosny zrobiłam trzy kursy medytacji. Jednak

w placówce, która je organizowała, nie czułam się dobrze i opuściłam ją.